

# Andrzej Franciszek Dziuba

---

## Paradygmaty wartości chrześcijańskich

---

Łódzkie Studia Teologiczne 16, 33-49

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP ANDRZEJ FRANCISZEK DZIUBA  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie*

## PARADYGMATY WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

### WPROWADZENIE

Pytania o wartości zawsze – w sensie osobowym – znaczone są odniesieniem do człowieka, do konkretnej osoby pojętej indywidualnie lub zbiorowo. Ta antropologiczna dociekliwość na rzecz prawdy, zwłaszcza wobec dramatycznej konfrontacji wielorakich grzechów, może jawić się jako szczególnie trudna. Bariery wokół wartości pojawiają się nie tylko w samym człowieku, ale także i w otaczającym go świecie. To niesione zobowiązanie ku życiu wymaga odrodzenia, a więc otwartości ku nowym perspektywom. Jawią się one w prawdzie nowego człowieka oraz dynamizmem wartości. Oczywiście jawi się tutaj pytanie o chrześcijański walor proponowanych wartości.

W praktycznych realiach u podstaw wartości stoją pewne podstawowe paradygmaty, dzięki którym przybierają one wielorakie specyficzne wymiary oraz cechy. Zwłaszcza w tym kontekście trzeba pamiętać, że „Kościół nie może nigdy pozwolić na nadużywanie go do antyeuropejskiej demagogii oraz podsycania antyeuropejskich nastrojów. Dla zjednoczonej Europy nie ma bowiem alternatywy. Politycy chrześcijańscy mogą wnieść własny wkład w ten proces. Polega on na ukazywaniu nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej. Na tej podstawie można zbudować chrześcijańską kulturę ducha”<sup>1</sup>.

### 1. STWÓRCZO-ZBAWCZY PARADYGMAT WARTOŚCI

W chrześcijaństwie występuje jednocześnie jakby podwójna dynamika. Z jednej strony staje Bóg ze swym stwórczo-zbawczym darem, a z drugiej człowiek, który w wolnej reakcji odpowiada na ów darmowy dar Bożej miłości. Oto staje tu

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do grupy parlamentarzystów austriackich*, 23 III 1997, w: J. Życkiński, *Europejska wspólnota ducha*, Warszawa 1998, s. 223.

człowiek w swym specyficznym i niepowtarzalnym wyposażeniu bytowym, tj. jak istota rozumna, wolna i społeczna. Nie można tutaj pominąć także faktu jego upadku oraz zbawczego daru w Jezusie Chrystusie, odniesionego do zobowiązania miłości, która czyni z człowieka nową jakość bytową (por. Ef 2, 3–5; Ga 6, 15). Jest to uczestnictwo w Bożej naturze (por. 2 P 1, 4), które stawia nowość wymagań moralnych oraz ukierunkowuje ku rozwojowi osobowemu<sup>2</sup>.

Poprzez dzieło zbawcze Chrystusa życie chrześcijańskie spełnia się w bogactwie łaski Bożej (por. Ef 1, 7) i od człowieka wymaga ono wiary oraz kroczenia drogami wolności (por. Rz 8, 2) i podążania za prawem według ducha (por. J 4, 24)<sup>3</sup>. Bóg obdarowuje swoją łaską ku rozwojowi moralnemu człowieka, każdemu daje szansę wydoskonalenia i oczekuje osobowego zaangażowania. Jednak jako słaby winien on jednak mieć ciągle świadomość, że „z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4, 7)<sup>4</sup>.

W drodze ziemskiego życia jawi się pytanie o jego sens, a biblijnie „do kogoż pójdziemy?” (J 6, 68). To pytania o rozeznanie drogi wiodącej ku życiu. Dla człowieka wartości, to pytanie, które ma w sobie elementy aksjologiczne i związane jest ściśle z nauką moralną. Tylko wówczas można mówić o sensie życia, o wartościach, o moralności, jeżeli człowiek odnajdzie i potrafi określić swoje stwórcze i zbawcze usytuowanie, gdy potrafi w tych kategoriach budować antropologiczną wizję siebie oraz innych, a także wszelkie relacje międzyludzkie jak różnorodne struktury życia społecznego.

Stworzony człowiek jest obrazem Boga, a w Jezusie Chrystusie zostaje usynowiony. Jako taki jest niepowtarzalny, a jednocześnie nosi w sobie twórcze wezwania do kształtowania oraz rozwoju siebie, a także otaczającej go rzeczywistości. Niesione człowieczeństwo jest zadaniem do twórczej aksjologicznej i moralnej formacji. Wszystko to może spełniać się twórczo tylko w nadziei wzrostu w wartościach, która zawsze związana jest z miłością i wiarą. Doskonalenie się nie narusza osobowej tożsamości, choć niesie świadomość własnych słabości i grzechów. Tylko w wierze, nadziei i miłości istnieje szansa wyjścia ku Miłości osobowej w Jezusie Chrystusie, która jest darem wspierającym tylko czysto ludzkie siły<sup>5</sup>.

Miłość Boga, zwłaszcza wyrażona w Jezusie Chrystusie, najdobitniej określa ludzką kondycję i wyjaśnia sens ludzkiego życia. To Jezus z Nazaretu wskazuje, iż człowiek jest powołany do bycia obrazem Boga i Jego dzieckiem, zwracając się do Niego „Ojczy nasz” (Mt 6, 9), otrzymując niezbędne łaski. Na drogach ziem-

---

<sup>2</sup> Por. I. Mroczkowski, *Chrześcijańska koncepcja człowieka i jego działania*, w: *Być chrześcijaninem dziś*, red. M. Rusecki, Lublin 1992, s. 284–286.

<sup>3</sup> Por. S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992, s. 52.

<sup>4</sup> Por. L. Stachowiak, *Biblijna koncepcja człowieka*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, t. 2, Warszawa 1968, s. 209–225.

<sup>5</sup> Por. S. Rosik, dz. cyt., s. 58–59; I. Mroczkowski, *Wolność na miarę wiary, nadziei i miłości*, „Chrześcijańskie światło” 20, 1988, nr 175–176, s. 102–117.

skiego pielgrzymowania właśnie miłujący „Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6, 32; por. 6, 32–33).

Bóg jest początkiem i ostatecznym przeznaczeniem człowieka, ku któremu on dąży, a który jest miłością (por. 1 J 4, 8.16). Jest to miłość stwórcza, kochająca jakby na kredyt, stwarzająca wartość człowieka<sup>6</sup>. Świadomość tej prawdy pozwala człowiekowi wyjść ponad doczesność i przemijalność otaczającego go świata, a z drugiej strony pozwala na zbliżenie się do nieprzemijalnych wartości, zapewnionych przez Chrystusa, że przyszedł na świat, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10)<sup>7</sup>.

Zawierzenie Bożemu Słowu (por. J 8, 12) wprowadza egzystencje człowieka w kategorie wiary, a więc w prawdy objawione przez Boga w Chrystusie i nauczone w Kościele. To wyjątkowe spotkanie osób wzajemnie otwartych na siebie. To spotkanie zapoczątkowane zostało już w stworzeniu, a następnie zdynamizowane w Jezusie Chrystusie. Na tej drodze istnieje możliwość poznania wielu wartości, które nie mogą być poznane na drodze czysto naturalnej<sup>8</sup>. Ostatecznie to znak bezinteresownej miłości Boga, który przez łaskę wiary rozjaśnia i otwiera serce człowieka, uzdalniając go do przyjęcia prawdy o Bogu i o własnym ostatecznym przeznaczeniu<sup>9</sup>.

Objawienie Boga na przestrzeni dziejów zbawienia przybierało różne rozwojowe formy, ale swój szczyt miało w Chrystusie (por. Hbr 1, 1). Było to dostosowywanie do dynamiki zdolności percepcyjnych ludzkości oraz potrzeb tych, do których było kierowane. Tak systematycznie dowiadywano się o naturze Boga i Jego oczekiwaniach, o znaczeniu własnego życia i swej odpowiedzialności. Boski wymiar objawienia, a jednocześnie i zbawienia wraz z implikowanymi w nim wartościami szczególnie potwierdził Jezus Chrystus. On ujawnił nowość czasów, wpisując się poprzez wcielenie w historię, stając się jeszcze bardziej dostępnym dla ludzi danego miejsca i czasu.

Tu należy także zaakcentować procesy integracyjne, które mają swe teologiczne podstawy w trynitarnym charakterze samego Boga, w prawdzie o jedności osób w Trójcy Świętej. W Chrystusie jako absolutnej wartości jest pełnia prawdy, dobra, piękna, miłości i świętości. Te wartości się z Nim utożsamiają. On jest także ich źródłem oraz ich miernikiem<sup>10</sup>. Wszystkie realne wartości Bogu zawdzięczają swój byt<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> Por. M. Czajkowski, *I ty zrozumiesz Pismo Święte*, Warszawa 1996, s. 164.

<sup>7</sup> Por. P. Jaskółka, *O Bogu jedynym w Trójcy Osób*, w: *Być chrześcijaninem...*, s. 100–101; M. Czajkowski, dz. cyt., s. 163–166.

<sup>8</sup> Por. C. van der Poel, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*. Warszawa 1987, s. 93.

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, Città del Vaticano 1998, nr 15.

<sup>10</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Città del Vaticano 1979, nr 7, 10; Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, Città del Vaticano 1980, nr 2–3; Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, Città del Vaticano 1986, nr 2, 8; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, Città del Vaticano 1990, nr 4–6; Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Città del Vati-

Chrystus całym życiem, a zwłaszcza misterium paschalnym wysłużył realne wartości wpisane w dzieło zbawcze<sup>12</sup>. Dziś zaś ich osiągnięcie spełnia się przez Kościół, Słowo Boże i sakramenty<sup>13</sup>. Dlatego dla wszystkich chrześcijan Jezus Chrystus jest zawsze centralnym punktem ludzkości; jako Osoba Boska oraz w głoszonej nauce jest sensem całych dziejów<sup>14</sup>. To On objawił, kim jest człowiek, jego wielkość i godność. To on jest najwyższą wartością w ziemskim pielgrzymowaniu, ale nie absolutną, i wszystkie winny mu być podporządkowane, jako współpracownikowi Boga. Autentyczne wartości ludzkie mogą być uwiecznione w Bogu. To On objawił cel i sens egzystencji ludzi i świata, wskazując na niezawodną hierarchię wartości<sup>15</sup>. Zatem „skoro Bóg jest naszym Ojcem, to my wszyscy jesteśmy i musimy być braćmi. Ponad wszelkimi różnicami, przynależnościami i podziałami narodowymi istnieje głęboka jedność, która łączy wszystkich ludzi. My, chrześcijanie, jesteśmy powołani, by świadczyć o tym ze szczególną mocą i odpowiedzialnością”<sup>16</sup>.

Wartości Chrystusowe zawsze są obecne w Kościele, a ich zakwestionowanie byłoby jednocześnie narażeniem chrześcijaństwa na wypaczenie. W środowisku niewiary można chrześcijaństwo jednak widzieć tylko jako społeczność naturalną, a nie środowisko Boże i nośnik nadprzyrodzonych wartości<sup>17</sup>.

Udoskonalając się przez prace i służbę dla dobra wspólnego, człowiek powinien jednocześnie uczestniczyć w zbawianiu świata w Chrystusie i wraz z Kościołem. Świat współczesny często zawęza się tylko do techniki, a tymczasem ważne jest wychylenie człowieka ponad doczesny wymiary ludzkiego bytowania. To zaś służy posłudze na rzecz wartości chrześcijańskich, które winny być realizowane w doczesności. Dzięki temu człowiek uświadamia sobie, iż jest istotą społeczną, moralną i religijną.

## 2. PERSONALISTYCZNY PARADYGMAT WARTOŚCI

Współcześnie zauważa się liczne działania mające na celu przeciwstawienie się urzeczowianiu człowieka zarówno w płaszczyźnie teoretycznej (monizm filo-

---

cano 1993, nr 19, 87; Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Città del Vaticano 1995, nr 33, 37; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae*, Città del Vaticano 1979, nr 9.

<sup>11</sup> Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 8, Warszawa 1989, s. 226–232, 256, 301–303.

<sup>12</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 11.

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Città del Vaticano 81, nr 56–58, 84; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, Città del Vaticano 1984, nr 27; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Città del Vaticano 1988, nr 14; Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 33.

<sup>14</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 7.

<sup>15</sup> Por. tamże, nr 12.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Przebaczyć i prosić o przebaczenie. Msza św. na hipodromie*, Zagrzeb 11 IX 1994, „L'Osservatore Romano” 15, 1994, nr 11, s. 22.

<sup>17</sup> Por. M. Rusecki, *Co to są wartości chrześcijańskie? w: Być chrześcijaninem...*, s. 518–519.

zoficzny), jak i społeczno-politycznej (totalitaryzmy). Osoba winna być widziana jako szczyt bytów, zwłaszcza poprzez swą duchowość, autonomię, wolne samookreślenie siebie oraz wyrażanie siebie w czynach. Człowiek nigdy nie może być tylko środkiem do celu, a jego rozwojowi winny być podporządkowane wszystkie wartości jednostkowe oraz społeczne. Najlepszą przestrzenią spełniania się człowieka jest znak relacji z innymi osobami, a zwłaszcza z osobowym Bogiem.

U podstaw antropologii filozoficznej staje relacja między osobą a wartościami moralnymi<sup>18</sup>. Doświadczenie etyczne wskazuje na potrzebę twórczego powiązania obu tych aspektów. Jawi się ono jako przeżycie dobra i zła moralnego, ale jednocześnie należy dostrzec tutaj także związek dobra i zła z czynem i osobą: „człowiek, osoba ludzka jest sprawcą samego dobra lub zła moralnego”<sup>19</sup>. Jest to zatem przekroczenie perspektywy tylko czysto aksjologiczno-etycznej.

W etyce chrześcijańskiej wartości etyczno-moralne mają zawsze charakter osobowy. Osoba ludzka jest bowiem źródłem, przyczyną i twórcą dobra lub zła moralnego. Urzeczywistnianie dobra lub zła dokonuje się w aktach wewnętrznych lub zewnętrznych, które jednocześnie oceniają osobę. Dobro służy rozwojowi osoby, doskonali ją, a zło ją degeneruje, zwłaszcza pod względem moralnym. Na tym polega w etyce chrześcijańskiej praktyczny charakter wartości moralnych i moralnego ideału osobowego.

Człowiek może stawiać wprost doskonałość moralną swej osoby jako cel<sup>20</sup>. Osoba może bowiem chcieć swego dobra prawdziwego, swej doskonałości. W prawdziwym chceniu własnej doskonałości moralnej nie chodzi o to, by odczuwać własną dobroć moralną i rozkoszować się tym przeżyciem, lecz o troskę o rzeczywisty stan własnej osoby, o jej prawdziwe dobro<sup>21</sup>.

Warunkiem poznania wartości jest miłość. Elementem współtworzącym dążenie czy chcenie jest „przedstawienie” sobie tej wartości, którą stawia sobie człowiek jako cel. Jednak „w sferze emocjonalno-poznawczej osoba daje się porwać wartościom, bywa nimi pochłonięta, oddaje się im. Wszystkie te przeżycia niejako udzielają się woli, ona zaś biernie im się poddaje, »odbiera« je, idzie za nimi, przedstawiając je sobie przy tym w odpowiednim »obrazie«”<sup>22</sup>. Zatem nie może tu być mowy o sprawczości osoby, albowiem sprawczość nie polega na przeżywaniu wartości jako celu zamierzonego przez tę samą osobę.

<sup>18</sup> Por. J. Galarowicz, *Człowieczeństwo a moralność w filozofii Karola Wojtyły*, „Logos i Ethos” 1991, nr 1, s. 55–73.

<sup>19</sup> K. Wojtyła, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maksa Schellera*, Lublin 1959, s. 62.

<sup>20</sup> Por. D. von Hildebrand, *Rola „obiektywnego dobra dla osoby” ws dziedzinie moralności*, „Znak” 27, 1975, nr 256, s. 1286–1308; K. Wojtyła, dz. cyt., s. 64.

<sup>21</sup> Por. K. Wojtyła, dz. cyt., s. 67–70.

<sup>22</sup> Tamże, s. 71.

Obrona powinności ukierunkowana jest ku prawdzie etycznej, a ono samo w sobie nie ma negatywnego charakteru<sup>23</sup>. Jednak sama wartość nie wystarcza do wywołania jej urzeczywistnienia, skoro jest ona obojętna na realne istnienie. „A zatem żeby wartość realnie zaistniała, nieodzowną jest powinność: powinność sprawia urzeczywistnianie wartości. W etyce bez powinności nie ma mowy o urzeczywistnianiu wartości”<sup>24</sup>. Powinność jest w istocie zobowiązaniem osoby, jej woli, do urzeczywistniania wartości.

Analiza relacji między osobą a wartościami moralnymi wskazuje na miłość jako powiązanie przeżycia wartości z przeżyciem powinności<sup>25</sup>. Przeżycie miłości ma charakter pozytywny i ma odniesienie do wartości. Miłość zatem nie jest tylko bierną reakcją, odpowiedzią na wartości, lecz jest wobec nich twórcza, albowiem odsłania w człowieku kolejne wartości. Tak pojęta miłość zwrócona do osoby zarówno własnej, jak i drugiego człowieka staje się przeżyciem moralnym. Jednak miłość do osoby dlatego ma znaczenie etyczne, gdyż w ukierunkowaniu jej do osoby, człowiek odkrywa w sobie oraz innych wartości moralne. Zadanie to staje jako wyzwanie okresu przełomu tysiącleci dla „wszystkich ludzi dobrej woli, gotowych do służby życiu i do dokonania przełomu kulturowego”<sup>26</sup>.

Miłość jest postawą otwartości i uwrażliwienia na wartości oraz emocjonalno-poznawczym odniesieniem człowieka do nich. Ważne jest tutaj przeżywanie samej powinności, która w chrześcijaństwie jest przedmiotem przykazania<sup>27</sup>. Nie jest ono przeciwstawne samodzielnym aktom moralnym odniesionym do wartości. Miłość jest wręcz przeżyciem powinności urzeczywistniania tych wartości, które zawierają się w tym przykazaniu; więc jest ona wcieleniem tych wartości w życie. Stąd „spełnianie przykazań możemy pojąć jako urzeczywistnianie wartości w nich zawartych”<sup>28</sup>.

W miłości uczestniczy także wola, gdyż miłość jest jej aktem. Dzięki niej osoba zamienia powinność idealną i ogólną, artykułowaną w przykazaniu, na realną i indywidualną. Zatem to bardziej poprawne rozeznanie wartości. „O ile [...] miłość jest pewnym przejawem sprawczości osoby, zatem może stanowić przedmiot przykazania”<sup>29</sup>. Zatem wartości i powinności wzajemnie się uzupełniają, tworząc miłość bardziej dojrzałą. „Zespolenie to musi się dokonywać w ten sposób, że przeżycie powinności miłość nasycy niejako coraz pełniejszym »odczuciem« wartości urzeczywistnianej, równocześnie zaś owo urzeczywistnianie wartości nabiera coraz większej realnej siły od przeżycia powinności”<sup>30</sup>. Człowiek w

<sup>23</sup> Por. J. Seifert, *Istota i motywacja moralnego działania*, Opole 1984, s. 45–58; K. Wojtyła, dz. cyt., s. 79–91; K. Tarnowski, *Metafizyka osoby i wartości*, „Znak” 38, 1986, nr 374, s. 123–124.

<sup>24</sup> K. Wojtyła, dz. cyt., s. 84.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 11.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do grupy parlamentarzystów austriackich*, s. 222.

<sup>27</sup> Por. K. Wojtyła, dz. cyt., s. 92–93.

<sup>28</sup> Tamże, s. 95.

<sup>29</sup> Tamże, s. 95.

<sup>30</sup> Tamże, s. 97.

relacji „osoba – wartości”, jest mocą zdolną do czynienia dobra i zła, ale jednocześnie ze swej istoty jest ukierunkowany ku dobru. Budowanie dobra, to także budowanie siebie. Zatem, w kategoriach aksjologicznych, człowiek jako dobro, spełnia się, czyniąc osobowo dobro<sup>31</sup>.

### 3. SPOŁECZNY PARADYGMAT WARTOŚCI

Dynamika dostrzegania zagadnień społecznych jest wręcz „częścią integralną chrześcijańskiej koncepcji życia”<sup>32</sup>, a „nauczanie i upowszechnianie nauki społecznej Kościoła wchodzi w zakres jego ewangelizacyjnej misji”<sup>33</sup>. Nauczanie społeczne Kościoła jest ważnym elementem nowej ewangelizacji<sup>34</sup>. „Kościół zaprasza wszystkich chrześcijan do dwojakiego zadania: ożywiania i odnawiania struktur po to, aby je rozwijać i dostosowywać do prawdziwych potrzeb współczesnych”<sup>35</sup>. Podstawową wartością społeczną porządkującą współzycie między ludźmi jest obraz człowieka, a więc jego koncepcja antropologiczna<sup>36</sup>. W zależności od tego, za kogo uważa się człowieka, coraz wyraźniejsze i odpowiedniejsze rysy przybiera też wizja ładu życia zbiorowego, służącego spełnianiu człowieczeństwa przez wszystkich członków danej społeczności.

Rozeznanie, że „człowiek to osoba we wspólnocie”<sup>37</sup> zdaje się podstawą społecznej wizji wartości człowieka. Na drodze pielgrzymowania rozwija się on i wydoskonala poprzez wychowanie, uspołecznienie i znaki religijne w wielu wspólnotach pierwotnych (np. rodzina, sąsiedztwo, naród, Kościół) oraz wtór-

---

<sup>31</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 14, 17; Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Città del Vaticano 1987, nr 47; Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, Città del Vaticano 1991, nr 49; Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 31; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum*, Città del Vaticano 1984, nr 6; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 37. „Raz powstały, bez względu na to, z jakich sił i na jakim podłożu, jestem siłą, która sama siebie mnoży, sama siebie buduje i sama siebie przerasta, o ile zdoła się skupić [...] Jestem siłą, co chce być wolna. I nawet trwanie swoje wolności poświęci. [...] Trwać i być wolna może tylko wtedy, jeżeli siebie samą dobrowolnie odda na wytwarzanie dobra, piękna i prawdy. Wówczas dopiero istnieje” (R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1973, s. 73–74).

<sup>32</sup> Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. Radwan, L. Dyczewski, A. Stanowski, Rzym–Lublin 1987, nr 225; Por. Pius XI, Encyklika *Quadragesimo Anno*, w: *Dokumenty Nauki...*, cz. 1, nr 20.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 41.

<sup>34</sup> „Nauka społeczna obejmuje te dyscypliny, które rozwinęły się i nadal rozwijają przede wszystkim jako odpowiedź na najbardziej aktualne problemy [...] Należy ona do dziedzin teologii, zwłaszcza teologii moralnej, którą trzeba zaliczyć do istotnych elementów nowej ewangelizacji, stanowi jej narzędzie” (Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, Città del Vaticano 1992, nr 54). Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 54; Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 41.

<sup>35</sup> Paweł VI, List apostolski *Octogesima adveniens*, w: *Dokumenty nauki...*, cz. 1, nr 50.

<sup>36</sup> Por. KDK 53–76; J. Krucina, *Wartości podstawowe wobec Ewangelii*, Wrocław 1995, s. 17–18; tenże, *Wokół wartości najwyższych*, Wrocław 1996, s. 55–56.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 17.



nych (np. szkoła, praca). Z tym wiąże się wzrastająca samoświadomość i samo-odpowiedzialność, ale nie oznacza to ustanowienia jakichś nowych ideałów. Poprzez transcendencję człowiek w sumieniu odkrywa wartości społeczne, osiągalne tylko w relacji z innymi, a wyprowadzone z rozumnej natury ludzkiej. Wartości takie urastają do rangi powinności, zobowiązań czy konieczności moralnych. Są zatem wiążące w porządku moralnym, a w konkretnych okolicznościach wynikają z nich normy zachowania się i postępowania w życiu społecznym<sup>38</sup>.

Postulat ten wynika zwłaszcza z transcendencji osoby ludzkiej, co tworzy podstawę powinności moralnej. Taki porządek społeczny budowany jest na zasadach i wartościach społecznych (imperatywy moralne) oraz na cnotach, czyli sprawnościach. Nie można tu obok własnego czy innych wysiłku (np. wychowanie, ćwiczenia) nie dostrzec znaczenia łaski Bożej, która ułatwia realizację określonego ładu społecznego.

Społeczna przestrzeń daje człowiekowi liczne możliwości do rozwoju i doskonalenia się. Człowiek jako istota moralna weryfikuje się, opowiadając się za różnymi formami kontaktów międzyludzkich i związanymi z tym wartościami. Tu jawią się m.in. pytania, czy władza ma być w jednych rękach, czy rządzić ma kilku, a może wszyscy. A dalej inne konkretne pytanie, czy współpraca ma być wspólna, czy indywidualna i prywatna albo czy do lepszego jej wykorzystania mogą występować formy mieszane, dzisiaj jednak przed wszystkim „sprywatyzowane”.

Życie społeczne, wyrażające się m.in. w zbiorowym działaniu, wymaga pomysłowości i przedsiębiorczości, ale przedsięwzięcia te winny być w zgodzie z podstawowym odczuciami człowieczeństwa. Z tej racji podlegają moralnej ocenie i etycznemu ukierunkowaniu. Mogą one być wrodzone, związane z naturą ludzką, oraz nabyte, rozwijane wraz z kulturą i cywilizacją. Tu występuje bogactwo sposobów działania, a którymi są zwłaszcza różnorodne instytucje społeczne. Mają one służyć człowiekowi we właściwych mu celach, dobrach i wartościach, co w konsekwencji wymaga określonej predyspozycji, w sensie prawego postępowania, słuszných postaw i stosowania wzorów zachowań, a więc o wartości tworzone przez kulturę życia społecznego<sup>39</sup>.

Tylko ludzie, według różnych wartości, powołują do istnienia różne formy współżycia i współdziałania. Działania te zależą zwłaszcza od wyznawanych przez nich cnót społecznych. Korzystając z zasady: „co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7, 12) oraz w nawiązaniu do zdrowego rozsądku, Kościół sformułował zasady miłości i dobra wspólnego, sprawiedliwości, solidarności, pomocniczości, wolności uprawnień i swobód obywatelskich. One nie są apriorycznymi imperatywami, ale wymagają odniesienia do rozpoznawa-

---

<sup>38</sup> Por. J. Krucina, *Po Bogu – pierwsze i ostatnie prawo w społeczności*, „Colloquium Salutis”, 9, 1977, s. 31.

<sup>39</sup> Por. J. Krucina, *Wyzwolenie społeczne*, Wrocław 1995, s. 18–19.

nych uwarunkowań i ostatecznie zmierzają do spełnienia wartości zakotwiczonych w sumieniu.

W tej sferze społecznej należy zauważyć potrójny paradygmat: zasady refleksji, kryteria ocen i wytyczne działania<sup>40</sup>. Oznacza to sięganie najpierw do „chrześcijańskiego zrębu prawdy, który można nazwać odwiecznym”<sup>41</sup>. Oczywiście, centrum nauki społecznej są wartości chrześcijańskie, uwzględniające osobową wolność każdego człowieka. Podlega ona prawu moralnemu, naturalnemu i nadprzyrodzonemu, a społeczeństwo jest przede wszystkim wspólnotą osób wolnych, podlegających prawu moralnemu. Na tym tle wyróżnia się dobro jako podstawowa wartość moralna, którego treścią jest rozwój i doskonalenie społeczeństwa.

Wartości, które Bóg dał człowiekowi, wyrażają się w naturze człowieka tylko o tyle, o ile jest to ludzka natura. Zatem, „tym bardziej chrześcijanie nie sądzą, jakoby dzieła zrodzone przez pomysłowość i sprawność ludzi przeciwstawiły się potędze Boga, a stworzenie rozumne stawało się jak gdyby współzawodnikiem Stwórcy; przeciwnie, są oni przekonani, że zwycięstwa rodzaju ludzkiego są oznaką wielkości Boga i owocem niewypowiedzianego Jego planu”<sup>42</sup>. Oby ludzie działania i rozwój społeczny te plany jak najlepiej ukazywały.

Jednym z zadań człowieka jest stopniowe odkrywanie wartości, które powinno mieć społeczeństwo i które powinny harmonizować z jego osobową godnością. Formułując je i stosując, winien także wyrażać w stanowionych prawach. Rzeczywistość ta jest także miejscem odkrywania prawa Bożego oraz praw jednostkowych i społecznych, a także ich wzajemnych związków. „Stąd normą aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnianie pełnego swojego powołania indywidualnie bądź społecznie”<sup>43</sup>.

Człowiek rozwija się przez całe życie zarówno w zakresie zdobywanej wiedzy, jak i pogłębianej intuicji czy swych możliwości życia i ekspresji. Ten dynamizm, ta ciągła przemiana społeczna i kulturalna „wywiera swój wpływ również na życie religijne”<sup>44</sup>. Stąd istnieją współcześnie pewne postawy czy zachowania, które nie były akceptowane w przeszłości i *vice versa*.

Współcześnie nastąpiło pewne zagubienie na płaszczyźnie etycznej, które obejmuje także podstawowe społeczne wartości chrześcijańskie, wskazywane m.in. przez naukę społeczną Kościoła<sup>45</sup>. Idzie o duchowe przekształcenie ludzi, o odnowienie, odrodzenie, pokutę i nawrócenie, jak i pojednanie<sup>46</sup>. Podobnie i w życiu społecznym oczekiwane jest to takie ciągłe nawrócenie się, w trosce o do-

<sup>40</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 8.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Città del Vaticano 1980, nr 3.

<sup>42</sup> KDK 34.

<sup>43</sup> KDK 35.

<sup>44</sup> KDK 4.

<sup>45</sup> Por. Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, Città del Vaticano 1994, nr 36.

<sup>46</sup> Por. Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 27, 32, 33.

bro i doskonałość, o wzrost i uwewnętrznienie, o siłę i przewagę ducha nad materią<sup>47</sup>. W takim środowisku może tworzyć się społeczeństwo prawdziwie odpowiedzialne, świadome tego, czym są wartości podstawowe – wartości chrześcijańskie, zwłaszcza w kontekście liberalizmu, kolektywizmu i permisywizmu. Dziś rodzi się nadzieja, że odradza się „Europa ducha», zakorzeniona w tych wartościach i symbolach, które ją ukształtowały, »w tej tradycji chrześcijańskiej, która jednoczy wszystkie narody«<sup>48</sup>.

#### 4. RELIGIJNY PARADYGMAT WARTOŚCI

Realizacja w życiu społecznym takich wartości, jak: prawda, postęp, sprawiedliwość, wolność, pokój jest możliwa tylko dzięki głębokiemu zaangażowaniu religijnemu<sup>49</sup>. Tożsamość człowieka Europy naznaczona jest przez chrześcijaństwo i ono jest wpisane w Stary Kontynent zwłaszcza poprzez wartości i modele realizowane przez ludzi, którzy wierzą w Chrystusa i żyją według wskazań Ewangelii. Tradycja europejska zaczęła się tworzyć jako swoista kontynuacja tradycji judaistycznej, greckiej i rzymskiej. Te cywilizacje czy dzieje są w niej żywo obecne, nie tylko w pamięci, ale i w teraźniejszości.

Należy ciągle pamiętać, że „Europa nie jest jedynie ani przede wszystkim doświadczeniem ducha i kultury niezmiernie bogatym i intensywnym. Stąd też integracji europejskiej nie można rozpatrywać w oderwaniu [...] od dziedzictwa religijnego ludzi, którzy prawie wszyscy, w tej czy innej epoce, zostali ochrzczeni w wierze chrześcijańskiej. Europa posiada fundamenty historyczne oraz zasoby duchowe i kulturalne konieczne do tego, aby zbudować model życia oparty na humanizmie, zdolnym naprawić nadużycia materialistyczne i technologiczne obecne w innych, modelach rozwoju. [...] Prymat tego, co duchowe – w najszerszym sensie tego terminu – stanowi zasadę, której ludy Europy nie mogą ignorować bez zadania gwałtu własnej genezie historycznej decydującej dla ich rozwoju»<sup>50</sup>.

Europa od początku swych kontynentalnych dziejów jest domem ludzi wierzących w Chrystusa, mimo dochodzący zwłaszcza od oświecenia głosów zrywających z tradycją chrześcijańską. Mimo tego oraz innych zdarzeń (np. marksizm) tradycja jest przekazywana, trwa i żyje oraz jest ubogacana. Znaki negatywne nie niszczą tej tradycji, a wręcz stanowi ona nadal punkt odniesienia nowych prądów, które się wręcz przez nią tłumaczą i dzięki niej są zrozumiałe w ich twórczym

<sup>47</sup> Por. J. Krucina, *Wokół wartości...*, s. 62–63.

<sup>48</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do komitetu organizacyjnego Kongresu z okazji 500. rocznicy urodzin Marcina Lutera*, 24 III 1984, w: J. Życiński, *Chrześcijańska wspólnota...*, s. 190.

<sup>49</sup> Por. KDK 4, 7, 11; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 11.

<sup>50</sup> Jan Paweł II, cyt. za. J. Życiński, *Kryzys tożsamości chrześcijańskiej a jednoczenie się Europy*, w: *Polska i Kościół w procesie integracji europejskiej. Konferencja „Polska w procesie integracji europejskiej”*, Warszawa 18–20 VI 1998, Warszawa 1998, s. 76.

przesłaniu dla współczesności. W praktyce każdy Europejczyk nosi w sobie chrześcijańską przeszłość, którą w jakimś stopniu kontynuuje i która nie przestaje go formować, nawet gdy nie jest wyznawcą Chrystusa.

Człowiek stworzony na Boży obraz powołany jest do nieśmiertelności (por. Mdr 3, 4). Mimo doświadczenia upadku, w Jezusie Chrystusie (zwłaszcza poprzez paschalne misterium) otwarta jest nadzieja zjednoczenia z Bogiem. Prawdy te strzeże Kościół jako wspólnota wierzących, wskazując na wiarę, która obejmuje zarówno wewnętrzne życie osób, jak i dynamiczną rzeczywistość przemieniającą całą osobę i otaczający ją świat<sup>51</sup>. Faktycznie „odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech”<sup>52</sup>. Można go pokonać tylko przez łaskę, w łączności z Kościołem, który – wobec osób stworzonych na obraz Boży – wypełnia w świecie misję „uczłowieczenia” istoty ludzkiej<sup>53</sup>.

Dzieje zbawienia zdecydowanie wpłynęły na życie i myślenie, a zwłaszcza na europejską wizję człowieka i historii. Człowiek staje jako osoba wolna, suwerenna i stworzona z miłości oraz do miłości, niesie jakby w sobie boskość zadaną mu już w samym akcie stworzenia. Podstawą bowiem godności osobowej jest podobieństwo do Stwórcy, co wyraźnie potwierdza właśnie historia Europy, zwłaszcza w momentach gwałcenia boskich praw i deptania godności człowieka. Prawda pochodzenia człowieka jest źródłem i gwarancją jego podmiotowości jako osoby ludzkiej. To ona daje moce ku dążeniu do nieskończoności, przekraczaniu czasu i rzeczy materialnych, choć sama w sobie jest w tych rzeczywistościach obecna i w nich wręcz się spełnia.

W przekraczaniu świata materialnego, wręcz samego siebie jako osoby modelem jest sam Jezus z Nazaretu, który jest ideałem ludzkiego bycia. To właśnie „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii”<sup>54</sup>. Człowiek z „pamięcią szczęścia” jest nieustannie zwrócony ku przyszłości, jej pragnie i do niej dąży. Europejczyk nie zadowala się dobrami teraźniejszości; także w dobrach duchowych nie poprzestaje na „sum”, lecz ciągle dąży do *sursum*. Owo upragnione *sursum* zaś widzi w Chrystusie.

Chrześcijańska wizja historii jest ukształtowana przez pamięć człowieka, znajdującego w Chrystusie Mesjaszu swój fundament oraz ostateczny kres, także eschatologiczny. To właśnie „Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii”<sup>55</sup>. Historia jest otwarta na przyszłość, czyli ostatecznie wychylona ku wieczności, która weszła w czas historyczny w momencie wcielenia Jezusa. Zatem

---

<sup>51</sup> Por. Jan Paweł II, *Braterstwo narodów opiera się na wartościach duchowych. Homilia podczas liturgii słowa. Monte Cassino, 17 V 1979*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, cz. 1 (1979), Poznań 1990, s. 504.

<sup>52</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 10.

<sup>53</sup> Por. tamże, nr 13.

<sup>54</sup> Tamże, nr 1.

<sup>55</sup> Tamże, nr 1.

można w pewnym sensie powiedzieć, że chrześcijańska koncepcja historii jest historią „wiecznego trwania”. Cechuje ją antropologiczna wrażliwość na wartości, które ubogacają „człowieczeństwo” osoby ludzkiej i faktycznie nie przemijają po jej śmierci.

Dla chrześcijanina istotne są nie tylko fenomeny materialne, ekonomiczne, polityczne czy kulturalne, ale przede wszystkim samo bycie, a nie posiadanie. W europejskiej kulturze życia chodzi „nie tylko o to, by w Europie żyło się dobrze pod względem ekonomicznym i finansowym, lecz także o to, by była ona zbudowana na fundamencie wartości, które przyczyniły się do jej wielkości”<sup>56</sup>. Takie dążenie ukierunkowane jest ku „przypominaniu” sobą Chrystusa. Zatem wydarzenia historyczne, dzieła i postacie ludzkie z jednej strony są świadectwem obecności Chrystusa w historii, a z drugiej – świadczą o ludzkim dążeniu do tego, aby stać się współczesnym Jezusowi z Nazaretu. W tak pojętej historii, znaczonej sferami tajemnicy, jest też miejsce na cud, który jest akceptowany i uznany za realne wydarzenie historyczne<sup>57</sup>.

W europejskiej tradycji chrześcijańskiej ważny jest szacunek dla osoby ludzkiej, a zwłaszcza jej pragnienia przekraczania swego wymiaru czasowego oraz materialnego. To troska o szczęście i ubogacanie człowieka, a jednocześnie i troska wobec zagrożeń, które niesie współczesna cywilizacja często wyemancypowana od religii. Dlatego wojny, bieda, terroryzm, głód stanowią szczególne wyzwania do zdynamizowania aktywności religijnej, do szerszego współdziałania wszystkich ludzi dobrej woli<sup>58</sup>.

Od samego początku chrześcijaństwo nie jest religią idei, lecz religią osobowego wyboru. Oczywiście przede wszystkim wyboru Boga, i to we wcielonym Synu, Jezusie Chrystusie. Ów wybór Boga dokonywany jest nie przez to, że myśli się o Nim abstrakcyjnie jako o idei, ale przez to, że przyjmuje się Go w samym centrum swojej wolności, a jednocześnie wyznaje się Go określonym stylem osobowego bycia. Nie można Boga wybrać tylko teoretycznie, nie wyznając Go jednocześnie praktycznie poprzez określone postawy życiowe i zachowania etyczno-moralne. Chrześcijaństwo jest nie tylko wyborem Boga, ale także koniecznym wyborem siebie, swego indywidualnego „ja”. Wybrać zaś siebie, to wybrać konkretną formę egzystencji, określone postawy, wartości i styl życia, po prostu niesione powołanie indywidualne oraz społeczne<sup>59</sup>.

Wartości chrześcijańskie, które bezpośrednio wynikają z wiary, nadziei i miłości same w sobie są dynamiczne i domagają się dzielenia nimi. Chrześcijanin

<sup>56</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do grupy parlamentarzystów austriackich*, s. 223.

<sup>57</sup> Por. L. Grygiel, *Refleksje na temat chrześcijańskiej tradycji Europy*, w: *Chrześcijaństwo i kultura w Europie. Pamięć, świadomość, program. Teksty sympozjum presynodalnego*, Rzym 28–31 X 1991, red. P. Poupard, Kielce 1992, s. 179–185.

<sup>58</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 16.

<sup>59</sup> Por. H. Skorowski, *Być chrześcijaninem i obywatelem dziś. Refleksje o postawach moralno-społecznych*, Warszawa 1994, s. 21.

nie może zatem być religijnym egoistą zamykającym i kryjącym w sobie dar wartości, który darmo otrzymał, a więc z łaski. Pogląd, że życie religijne człowieka jest sprawą prywatną i indywidualną jest tylko częściową prawdą, jest jego spłaszczeniem i zubożeniem. Należy pamiętać, że są jednak granice tej prywatności. Stanowi je zwłaszcza obowiązek dzielenia się wartościami, to znaczy obowiązek apostołstwa, a więc zwiastowania wiary innym. „Wszyscy bowiem wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umacnia ich w sakramencie bierzmowania, aby inni widząc ich dobre czyny, chwalili Ojca i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego”<sup>60</sup>.

## 5. ESCHATOLOGICZNY PARADYGMAT WARTOŚCI

We współczesnym świecie istnieją nadal nadzieje, które tkwią w zmartwychwstaniu Chrystusa, a więc Zwycięzcy śmierci, grzechu i zła. W tym kontekście niezbędna jest jednak odwaga miłowania i radość życia ku pełni zbawienia całego człowieka. W czasie eschatologicznym, przy swoim zmartwychwstaniu człowiek będzie nie tylko zbawiony, ale całkowicie zintegrowany w komunii z Bogiem, w Jezusie Chrystusie (por. J 14, 3; Flp 1, 23; 1 Tes 4, 17), w mocach Ducha Świętego, zadanego na ostatnie dni (por. Dz 2, 17)<sup>61</sup>.

Życie człowieka czasów eschatologicznych, zapoczątkowanych w Chrystusie, oparte jest na darach i wartościach zaofiarowanych przez Ducha Świętego. Mimo doświadczenia grzechu „chrześcijanin jest wychylony ku przyszłości, ale jednocześnie realnie osadzony w teraźniejszości”<sup>62</sup>. Nie można jednak ograniczać dzieła Chrystusa tylko do wypełnienia się zbawienia przy końcu czasów. Moce Ducha są darem i zadaniem na czasy eschatologicznego pielgrzymowania. Zostały one wylane na człowieka wiary, który odpowiada świadectwem życia i działania w nowości stworzenia, spełniając siebie w Chrystusie<sup>63</sup>.

Ów dar Ducha Świętego jest początkiem czasów ostatecznych (por. 1 P 1, 5.20), gdyż w „słowo Boże objawione w Chrystusie i głoszone przez Apostołów, wymiar eschatologiczny zaczęła się wypełniać, a można wręcz powiedzieć, że już się spełnił w swoim zasadniczym aspekcie: w obecności Ducha Świętego w ludzkich dziejach, która od dnia Pięćdziesiątnicy nabrała znaczenia i żywotnej mocy, prowadząc ku Boskiemu celowi każdego człowieka i całą ludzkość. Podczas gdy w Starym Testamencie nadzieja znajduje oparcie w obietnicy stałej Bożej obecności i opatrności, która miała się ujawnić w Mesjaszu, w Nowym Testamencie, z ła-

<sup>60</sup> DM 11.

<sup>61</sup> Por. R. Szymdki, *Eschatologia*, w: *Być chrześcijaninem...*, s. 250–266.

<sup>62</sup> A. F. Dziuba, *Orędzie moralne Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996, s. 252.

<sup>63</sup> Por. tamże, s. 247.

ski Ducha Świętego, z (od) którego (ta nadzieja) pochodzi, przynosi już zadatek przyszłej chwały<sup>64</sup>. Ten dar pozwala na doskonalenie siebie na miarę spotkania Boga z człowiekiem i ze światem<sup>65</sup>.

Paschalne misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa zapoczątkowało czasy eschatologiczne (por. 1 Kor 10, 11; Hbr 1, 2; 9, 26; Dz 2, 17; 3, 21; 2 P 3, 3; Ga 4, 4; 2 Tm 3, 1; Ef 1, 10; 1 J 2, 18), nowy porządek zbawczy (por. Łk 22, 14–17; Iz 53,12). Ponowne przyjście Pana jest oczekiwane ku zjednoczeniu z Nim (por. Ef 1, 10; 2 P 3, 13; Ap 21, 1; Iz 65), a radykalna przemiana będzie darem dla wszystkich narodów. Paruzja spełni się na końcu dziejów (por. Ps 96, 97; 1 Tes 4, 16–17; 1 Kor 15, 22–28) jako oczekiwany dzień Jezusa z Nazaretu (por. Mt 24, 30–31; Łk 17, 24; 1 Kor 1, 8)<sup>66</sup>.

Sytuacja przeżywania eschatologicznego „już teraz” i „jeszcze nie” wytworzyła radykalizm życiowych postaw już u pierwszych chrześcijan, prowadząc do ich duchowej przemiany (por. Rz 12, 2; Flp 3, 21). Nowe życie, zapoczątkowane na ziemi, dojdzie do pełni po pokonaniu śmierci (por. Ga 5, 25; Kol 3, 3–4). Tylko ostateczne spotkanie z Chrystusem ma wartość absolutną, z jednoczesnym oddziaływaniem eschatologicznym na teraźniejszość<sup>67</sup>.

W kontekście eschatologicznym relacji obu etapów życia ludzkiego znaczenia nabiera uwaga Chrystusa, że najprzód należy się starać o królestwo Boże (por. Mt 6, 25–34; Łk 12, 22–31). Wystarczy, gdy ta wartość zostanie spełniona, wówczas wszystkie inne będą dodane (por. Mt 6, 32–33). W powołaniu stają zobowiązania moralne (por. Mt 13, 44–46), stąd chrześcijanin winien być czujny (por. Mt 24, 37–42; 25, 1–13; Łk 12, 35–48), z jednoczesną wytrwałością (por. Mt 10, 22; Mk 13, 134; Łk 21, 17)<sup>68</sup>.

Pielgrzymujący na drogach powołania do Boga człowiek winien z wytrwałością i siłą przewyżczać trudności, których dostarcza codzienność. Właśnie życie ziemskie daje szansę sprawdzenia swych postaw zbawczych, przede wszystkim w próbach wiary, nadziei i miłości, a więc faktycznie w konkretnym życiu etyczno-moralnym. Zatem chrześcijanin czasów eschatologicznych, powinien żyć z umiarkowaniem i we wstrzemięźliwości (por. Łk 16, 1–13), oczekując ostatecznego spotkania z Bogiem, w pełni życia zbawionych<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> Jan Paweł II, *Duch Święty zadatek eschatologicznej nadziei*, Rzym 3 VII 1991, „L'Osservatore Romano” 12, 1991, nr 7, s. 40–41.

<sup>65</sup> Por. A. F. Dziuba, dz. cyt., s. 247.

<sup>66</sup> Por. S. Wypych, *Nowe niebiosa i nowe ziemia*, „Analecta Cracoviensia” 3, 1971, nr 3, s. 221–243; A. Jankowski, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 25–29, 50–56.

<sup>67</sup> Por. J. Guillet, *Uwierzyć Ewangelii*, Kraków 1982, s. 82–88; S. Stępień, *Teologia świętego Pawła. Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, Warszawa 1979, s. 124–131.

<sup>68</sup> Por. M. Didiert, *Czuwać*, STB, s. 192–194; H. Muszyński, *Etos biblijny*, w: *Z problematyki etosu biblijnego*, red. J. Lach, Warszawa 1980, s. 43–44.

<sup>69</sup> Por. H. Langkammer, *Eschatologia św. Pawła*, w: *Biblia o przyszłości*, red. L. Stachowiak, R. Rubinkiewicz, Lublin 1987, s. 88–91.

Podejmowanie dzieł sprawiedliwości (por. Mt 5, 17–20) jest jeszcze bardziej realnym i twórczym wymogiem drogi wejścia człowieka do królestwa Bożego. Bóg w swej sprawiedliwości jest zawsze wierny Przymierz, a jednocześnie swym obietnicom. Dopiero jednak Jezus z Nazaretu w pełni wypełnił sprawiedliwość Ojca wobec grzeszników, a dzieło to było tak doskonałe, gdyż było to spełnienie odwiecznej sprawiedliwości w miłości<sup>70</sup>. Jezus Chrystus sam jest pełną sprawiedliwością (por. 1 Kor 1, 30; 2 Kor 5, 21) i tylko dzięki mocy Jego łaski człowiek jest z Nim doskonale zjednoczony przez życie wiarą, ku nadziei i miłości (por. Mt 9, 13; Łk 5, 32; Rz 1, 17).

Człowiek nie ma w życiu doczesnym stałego miejsca, ale szuka go w przyszłości (por. Hbr 11, 10)<sup>71</sup>. To ukierunkowanie eschatologiczne opiera się na Chrystusie spełniającym w historii zbawienia wolę Ojca (por. Hbr 1, 1–2). Wszyscy ludzie zostali w Chrystusie i przez Niego obdarowani zbawieniem, ale wymaga to łaski wiary (por. Rz 10, 9)<sup>72</sup>. Życie każdego człowieka jest przemijające, ale jednocześnie cenne w oczach Boga (por. Iz 40, 7–8; Mt 6, 25–34; J 6, 57; Hbr 10, 31; Dz 17, 25). Chrześcijanin żyjący wartościami i dla wartości ma już na ziemi wyzucie tego, co jest niewidzialne i za Chrystusem zdąża do wiecznej radości<sup>73</sup>.

Dynamiczne dążenie do komunii z Ojcem dokonuje się w mocach Ducha Świętego, który obdarowuje nadzieją. „Jednym z największych darów, które św. Paweł wskazuje Koryntianom jako doskonałe, jest nadzieja (por. 1 Kor 12, 31). Odgrywa ona podstawową rolę w życiu chrześcijanina, podobnie jak wiara i miłość, choć ze wszystkich »największa jest miłość« (por. 1 Kor 13,13). Oczywiście, nadziei nie należy rozumieć w ograniczonym sensie jako szczególnego lub nadzwyczajnego daru udzielanego wybranym dla dobra wspólnoty, ale jako dar Ducha Świętego dla każdego człowieka, który otwiera się w wierze na Chrystusa. Ten dar wymaga szczególnej uwagi, zwłaszcza w naszych czasach, kiedy wielu ludzi, a wśród nich niemało chrześcijan, doznaje rozterki między ułudą i mitem nieograniczonych możliwości samoodkupienia i samorealizacji z jednej strony, a pokusą zwątpienia wśród częstych rozczarowań i porażek z drugiej strony»<sup>74</sup>.

W nadziei chrześcijanin jest w stanie „przejść poza zasłonę” (Hbr 6, 19). „Duch Święty jest bowiem dany Kościołowi, aby w Jego mocy cała szeroko rozgałęziona i zróżnicowana wspólnota Ludu Bożego trwała w nadziei: w tej nadziei, w której »już jesteśmy zbawieni« (Rz 8, 24). Jest to nadzieja eschatologiczna, nadzieja ostatecznego spełnienia w Bogu, nadzieja wiecznego królestwa, która się urzeczywistnia przez uczestnictwo w życiu trynitarnym. Duch Święty został dany

<sup>70</sup> Por. J. Łach, *Legion Jezusa o przestrzeganiu starotestamentalnego Prawa (Mt 5, 17)*, „Studia Theologica Varsaviensia” 16, 1978, nr 1, s. 3–17.

<sup>71</sup> Por. J. Szlaga, *Eschatologia Listu do Hebrajczyków*, w: *Biblia...*, s. 100–104.

<sup>72</sup> Por. J. Alfaro, *Teologia postępu ludzkiego*, Warszawa 1971, s. 29–40; T. Rakoczy, *Rzeczywistość eschatologiczna w Liście do Hebrajczyków*, „Analecta Cracoviensia” 1, 1969, s. 150–176.

<sup>73</sup> Por. A. F. Dziuba, dz. cyt., s. 261–264.

<sup>74</sup> Jan Paweł II, *Duch Święty zadatek eschatologicznej nadziei*, s. 40–41.



Apostołom jako Pocieszyciel – i dlatego jest Stróżem i Ożywicielem tej nadziei w sercu Kościoła<sup>75</sup>. To On inspiruje życie chrześcijan „działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kielkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów”<sup>76</sup>.

Zatem tylko nadzieja (por. Kol 1, 5) nie pozwala człowiekowi „stracić się z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, dostarcza mu trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem”<sup>77</sup>. Konieczne jest rozeznanie „znaków nadziei” zarówno w Kościele (np. charyzmaty, ekumenizm), jak i w świecie (np. ekologia, bioetyka, solidarność)<sup>78</sup>.

„Słyszemy wprawdzie, że na nic człowiekowi się nie przyda, jeśli cały świat zyska, a siebie samego zatraci. Oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wzrasta owo ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata [...]. Na tej ziemi Królestwo obecne już jest w tajemnicy; dokonanie zaś jego nastąpi z przyjściem Pana”<sup>79</sup>. Ta nadzieja twórczo ożywia ziemskie pielgrzymowanie człowieka wiary, w którym spełnia się równocześnie „już teraz” i „jeszcze nie” eschatologicznego odniesienia do teraźniejszości i przyszłości, nadając mu wartość zbawczą dla siebie, innych ludzi i świata.

Chrystus w swym nauczaniu, życiu oraz czynach zbawczych ukazał wiele wartości i jednocześnie wskazał je jako podstawowe swych wyznawców. To one mają kształtować życie w świetle Ewangelii. Nie jest to jednak przekreślenie norm Starego Przymierza, a zwłaszcza Dekalogu, ale nadanie mu nowej jakości twórczej. Broniąc ludzkiego prawa do życia i wolności, dobrego imienia i prawdy, stwarzały one podstawę do wypracowania doktryny o nienaruszalnych prawach ludzkich, przyjętych zasadniczo i w innych systemach etyczno-moralnych.

Taka ewangeliczna wizja zakłada jednak istnienie pewnych obiektywnych ogólnoludzkich wartości, które powinny być respektowane w każdym systemie politycznym i społecznym oraz gospodarczym. Te wartości, które zdają się być, podstawowe dla chrześcijańskiej wizji Europy i świata, bywają również nazywane wartościami ogólnoludzkimi lub uniwersalnymi. Zdaje się to w znacznym stopniu potwierdzać całość współczesnych stosunków międzynarodowych.

Uniwersalizm chrześcijański, podkreślający jedność całej rodziny ludzkiej, uzyskuje ważną podstawę w dziele odkupienia. To, iż Chrystus przyjął cierpienie za całą ludzkość, aby każdy człowiek mógł być zbawiony, mówi o wyjątkowej wartości każdej osoby ludzkiej bez względu na różnice rasy, płci, wyznania czy kultury. W swej ziemskiej misji Jezus Chrystus nie ograniczył się jedynie do

<sup>75</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 66.

<sup>76</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 45.

<sup>77</sup> Tamże, nr 46.

<sup>78</sup> Por. tamże, nr 46.

<sup>79</sup> KDK 39.

afirmacji przyjmowanych wcześniej wartości ogólnoludzkich. W Jego nauczaniu nowy, ewangeliczny sens uzyskują uznawane wcześniej wartości jak prawda i sprawiedliwość, dobroć i odpowiedzialność, przebaczenie, bezinteresowność i miłość bliźniego.

W środowisku tych wartości „do Europy nie musimy wchodzić, bo my w niej jesteśmy. [...] W jakiś sposób zawsze byliśmy i jesteśmy w Europie. Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy, i tworzyliśmy ją z większym trudem, aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość”<sup>80</sup>. „Raz to jeszcze powtarzam, bo zbyt się szafuje z wewnątrz i z zewnątrz tym argumentem upokarzającym, że mamy dopiero wchodzić do Europy”<sup>81</sup>.

## THE PARADIGM OF CHRISTIAN VALUES

### Summary

The look on matters of the value always a reference to man, and is in his individual dimension and social. First it is necessary to ask after of Creator-the beneficial paradigm of the value which is a foundation of principle anthropological, so of all questions for the person. If consequently at once stands up personalistic the paradigm of the value. Extending the sphere must be evidenced the social paradigm of the value, embracing abundance of forms and indications. A further stage of deepening is the religious paradigm of the value. An end stays the eschatological paradigm of the value built on the resuscitation of New Adam. All that has a reference to the truth of the new man liberated in Christ. These elements of the message of the value to be guilty creatively inscribed into Europe.

**Słowa kluczowe:** wartość, antropologia, osoba, religia

---

<sup>80</sup> Jan Paweł II, *Jaka wolność? Jaka Europa? Msza św. na lotnisku Włocławskiego Aeroklubu*. Włocławek 7 VI 1991, w: *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 1997, s. 691.

<sup>81</sup> Jan Paweł II, *Protest błogosławionego o. Rafała. Msza św. w parku Agrykola. Beatyfikacja o. Rafała Chylińskiego*, Warszawa 9 VI 1991, „L'Osservatore Romano” 12, 1991, nr 6, s. 39.